



tekst  
**KS. ROMAN  
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Świat, w którym rządzi piękno, to wieczność. Na ziemi narażeni jesteśmy na stawanie wobec brzydoty, dysharmonii, karykatury czy fałszu. Szkoda, że rzadko mamy okazję zajrzeć do nieba. Tym jednak, co doprowadza człowieka do piękna Boga, jest sztuka. Nie dziwi zatem, że Kościół od zawsze był jej mecenasem. Zanim jednak zacniemy narzekać, że dzisiejsza sztuka sakralna nie spełnia dobrze swego zadania, radzę poznać Mikołaja. Mikołaja Filasa (s. IV-V). Okazuje się bowiem, że talent nie musi być skrzepowany ograniczeniami czasu, kanonów i mód.

**Pamięć ludzka może być silniejsza od historii.**

Ignaz Reimann urodził się przed 190 laty, a zmarł 125 lat temu, co było mocno podkreślane w Krosnowicach przez organizatorów festiwalu ku czci kompozytora. Reimann pozostawił po sobie ogromną spuściznę dzieł przede wszystkim religijnych (m.in. 125 mszy, 19 requiem, 17 offertorium, 122 graduale, 37 litanii, 88 pieśni pogrzebowych), miał bowiem ambicję rzucenia pomostu między starą muzyką kościelną a czasami sobie współczesnymi. W tym roku podczas warsztatów poprzedzających wieczór festiwalowy noworudzki chór Cantate Domino i chór uniwersytecki z Opola przygotowały wspólne wykonanie jednej z mszy.

„Kurze Messe in D” wybrzmiała z całą mocą i poruszyła serca gości i innych uczestników festiwalu. Wśród tych pierwszych byli m.in. J. Szulc, poseł, K. Baldy, starosta



**Chórowi z Niemiec towarzyszyła własna orkiestra kameralna**

kłodzki, Z. Piotrowicz, radny sejmiku, i H. Krech, radny powiatowy. W grupie artystów znalazły się chór z Trockau i chór Cantus z Wambierzyc.

– Dla nas jest to na pewno podsumowanie wielu miesięcy przygotowań, ale przede wszystkim ogromna radość, że cała historia naszej małej ojczyzny staje się naszym bogactwem – podkreśla F. Piszczek z Towarzy-

stwa Przyjaciół Krosnowic, organizatora festiwalu, którego pierwsza część odbywa się w lipcu w Wambierzycach, gdzie Reimann się urodził. – Potrafimy już myśleć o poprzednich mieszkańcach tej ziemi jako o naszych braciach, a o sobie jako o spadkobiercach i kustoszach ich pamięci i spuścizny – dodaje.

**Ks. Roman Tomaszczuk**

## Polska na kolanach



**GRODKÓW, 4.08.2010 R. Modlitwa na pielgrzymce. Polacy szukają sposobów na autentyczne wyrażanie swej wiary**

Po wakacyjnej przerwie ruszył nowy cykl katechez dla dorosłych „Nikodemowe wieczory”. Jest prowadzony przez ks. Janusza Michalewskiego. Pierwsza powakacyjna katecheza (16 września) nosiła tytuł: „UFO-ludek w Kościele – czyli jestem wierzący, ale nie praktykujący” i poruszała kwestie związane ze sposobami wyrażania wiary.

„Nikodemowe wieczory” to cykl katechez dla osób dorosłych. Ich tematykę wyznaczają zarówno bieżące wydarzenia w Kościele, jak i sami uczestnicy spotkań. Oprócz tego poruszane są zagadnienia związane z podstawami wiary i nauki Kościoła.

Spotkania odbywają się co dwa tygodnie w czwartki o 19.15. w salce domu parafialnego przy parafii NMP Królowej Polski w Świdnicy.

## Bezpieczna droga

**DZIERŻONIÓW–PIESZYCE.** Rowerzyści z Dzierżoniowa i Pieszyc mogą już bezpiecznie podróżować pomiędzy miastami. Jedną z najbardziej ruchliwych dróg w okolicy była do niedawna niezwykle niebezpieczna. Dziś przejażdżka między miastami to czysta przyjemność. Kosztująca prawie 4 mln zł inwestycję sfinansowało głów-

nie województwo dolnośląskie. Ścieżka nie powstałaby jednak bez starań i dofinansowania ze strony Pieszyc i Dzierżoniowa. Nowa trasa ułatwi bezpieczny dostęp do popularnych wśród rowerzystów górskich szlaków. Oprócz trasy rowerowej zainstalowano także nowe oświetlenie.

## Harcerze na wieży

**ŚWIEBODZICE.** Tutejsi harcerze z 15 ŚSDH „Troter” zajęli pierwsze miejsce podczas XV Ogólnopolskiego Rajdu Szlakiem Wieży Spadochronowej w Katowicach, którego celem jest przypomnienie wydarzeń, jakie rozegrały się na Śląsku w pierwszych dniach II wojny światowej. Mimo ogromnej konkurencji drużyn z różnych zakątków Polski udało im się wygrać w swojej – gimnazjalnej – grupie wiekowej. To już trzecie w bieżącym roku (po rajdach w Strzego-

miu i Jaworze) zwycięstwo druhen i druhów z „Trotera” na imprezach poświęconych II wojnie światowej, jednak pierwsze tak prestiżowe. Harcerze zmierzali się z podczas zadań, które miały sprawdzić ich wytrzymałość, spryt, wiedzę historyczną, zdolność logicznego myślenia i orientację w terenie. Szczególnym wyzwaniem okazało się dla nich pokonanie toru przeszkód na specjalnej sali treningowej Państwowej Straży Pożarnej.

## Arkadia pod Wałbrzychem

**GRZMIĄCA.** W tym roku już po raz 12. Starostwo Powiatowe w Wałbrzychu przeprowadziło konkurs na „Najlepiej zorganizowane i funkcjonujące gospodarstwo agroturystyczne”. Zgłosiło się do niego 15 gospodarstw z Kowalowej, Golińska, Rybnicy, Borówna, Cieszowa, Olszyńca, Jugowic, Kolonia Górnej, Michałkowej, Niedźwiedzicy, Jedliny-Zdroju, Łomnicy, Grzmiącej, Głuszycy Górnej i Wałbrzycha.

Tegorocznymi laureatami zostali Monika i Wojciech Niedziółkowie, którzy we wsi Grzmiąca,

w gminie Głuszycza, prowadzą gospodarstwo o wdzięcznej nazwie Arkadia. Równorzędną pierwszą nagrodę otrzymali również Emilia i Wiesław Podhajscy z Olszyńca w gminie Walim. Specjalne wyróżnienie przypadło Alicji i Eugeniuszowi Siembiedom z Wałbrzycha za stworzenie atrakcyjnego gospodarstwa agroturystycznego w mieście. Liczba gospodarstw agroturystycznych w naszym regionie ciągle rośnie. W czasie ostatnich 12 lat potroiła się. Tylko na terenie powiatu wałbrzyskiego jest ich już ponad 100.



**Monika i Wojciech Niedziółkowie „Arkadię” zaczęli tworzyć 5 lat temu**

## Mamy klucze sukcesu

**ŚWIDNICA.** 16 września rozdano tutaj Dolnośląskie Klucze Sukcesu. Tegoroczna, 14 edycja konkursu okazała się bardzo dobra dla naszego regionu. Świdnicę uznano za najbardziej gospodarną gminę miejską, „Wiadomości Świdnickie” za najlepszą gazetę lokalną. Najlepszą szkołą ogłoszono Zespół Szkół nr 2 im. H. Kołłątaja w Wałbrzychu. Noce Kościołów, które miały miejsce również w Świdnicy, a od lat organizowane przez Katolickie Radio Rodzina we Wrocławiu, uznano za najlepszą inicjatywę kulturalną. Klucze mają promować wszystko co najlepsze w regionie. – Chcemy przedstawić to, co jest dobre na Dolnym Śląsku. Pokazać to, czym można się chwalić – wyjaśnia Sławomir Najnigier, prezes Stowarzyszenia na rzecz Promocji Dolnego Śląska.



MIROSLAW JAROSZ

**– Tym kluczem sukcesu i do sukcesu są mieszkańcy Świdnicy. To wasz sukces i wynik starań wielu osób oraz ciężkiej pracy – mówił Wojciech Murdzek, odbierając nagrodę**

## Tory do granicy



MIROSLAW JAROSZ

**Po 20 latach przerwy do Tłumaczowa pojechał pociąg pasażerski**

**ŚCINAWKA ŚREDNIA–TŁUMACZÓW.** Pociągi tą trasą kursowały już 120 lat temu. Niestety od ponad 20 lat linia była nieczynna. Tory włącznie z wiaduktami i mostami trafiły na złom. Teraz ośmiokilometrowy odcinek torów ze Ścinawki Średniej do Tłumaczowa odbudował kamieniołom, by trasą tą wywozić kruszywo. Ale mogłyby tam kursować także pociągi pasażerskie. Kilka dni temu po ponad 20 latach przerwy trasą Ścinawka Średnia–Tłumaczów przejechał szynobus Dolnośląskich Linii Kolejowych. Wjeżdżający do przygranicznego Tłumaczowa pociąg witany był uśmiechem. Niestety, był to jednak tylko pilotażowy kurs szy-

nobusu. Gdyby zainwestowano w infrastrukturę i modernizację stacji w Ścinawce, możliwe stałoby się kolejowe połączenie Kotliny Kłodzkiej z Czechami. Pierwszy krok już uczyniono. W najbliższym czasie mają odbyć się kolejne spotkania na temat przywrócenia polsko-czeskiego połączenia pasażerskiego w tym regionie.

**GOŚĆ ŚWIDNICKI**  
swidnica@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,  
ul. Wałbrzyska 41  
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk  
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,  
Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.



## Kapituła kolegiacka zainstalowana

**WAŁBRZYCH.** 15 września miało tu miejsce bez wątpienia jedno z najważniejszych wydarzeń w historii lokalnego Kościoła. Bp Ignacy Dec przy kościele Świętych Aniołów Stróżów dokonał instalacji kapituły kolegiackiej, czyniąc jej patronami Matkę Bożą Bolesną i Świętych Aniołów Stróżów, zaś kościół parafialny podniósł do rangi kościoła kole-

giackiego miasta Wałbrzycha. Do Kapituły biskup powołał 13 kapłanów. Ks. Bogusław Wermiński został prepozytem kapituły, zaś dziekanem ks. Krzysztof Moszumański. Księża: Wiesław Brachuc, Dariusz Danilewicz, Michał Jarek, Ludwik Hawrylewicz, Zenon Kowalski, Jan Mazur, Jan Pryszczewski zostali kanonikami gremialnymi Kapi-

tuły Kolegiackiej w Wałbrzychu, a księża: Mirosław Krasnowski, Władysław Terpiłowski, Stanisław Wójcik i Tadeusz Wróbel kanonikami honorowymi te samej Kapituły.

Zgodnie z prawem kościelnym, nowo ustanowieni kanonicy złożyli wyznanie wiary oraz przysięgę wierności przy objęciu urzędu wykonywanego w imieniu Kościoła. Następnie biskup wręczył każdemu z członków kapituły pierścień, dystyngtorium i biret kanonicki. Po Eucharystii wszyscy zgromadzeni przeszli w procesję do pobliskiego Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej, gdzie zakończono uroczystości.

### sprowstowanie

#### Kapłani kapituły

Przez niedopatrzenie w poprzednim numerze „Gościa Niedzielnego” ukazał się nieaktualny skład Kapituły Kolegiackiej, za co bardzo przepraszam.

**Mirosław Jarosz**



Wałbrzyska Kapituła Kolegiacka wraz ze swymi biskupami

## Odnowione ulice cieszą kłódzchan

**KŁODZKO.** Prace remontowe niektórych ulic właśnie skończyły się, przy innych potrwać do grudnia. Burmistrz Kłodzka uroczystie zakończył remonty ulic Nadrzecznej i Objazdowej. Największą zmianą z korzyścią dla wszystkich mieszkańców zaszła na ulicy Nadrzecznej. W połowie lipca oddano

do użytku gruntownie zmodernizowaną jezdnię wraz z nowymi chodnikami oraz murami oporowymi. Ulica Nadrzeczna zyskała na wyglądzie i co ważne, ułatwiła kierowcom wyjazd z Kłodzka w stronę Wrocławia czy Wałbrzycha bez konieczności przejeżdżania przez centrum miasta.

Intensywne prace trwają przy ul. Kolejowej i moście XV-lecia, gdzie już na pierwszy rzut oka widać zmiany na lepsze. Na ostateczne efekty zmodernizowanych obiektów z wykorzystaniem najnowocześniejszych technologii będziemy musieli poczekać jednak do końca listopada.

### zapraszamy

#### Koncerty

**GITAROWY – BIELAWA,** 26 września, 19.00 – kościół Ducha Świętego, koncert Krzysztofa Pełecha w ramach XXI Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej.

**ORGANOWY – NOWA RUDA,** 2 października, kościół św. Mikołaja, godz. 19. Mezzosopran Małgorzata Walewska, organy – Robert Grudzień.

#### XIV Przegląd Pieśni Religijnej

**STOLEC KOŁO ZĄBKOWIC ŚLĄSKICH,** 10.10, godz. 14.00, kościół św. Jana Nepomucena.

#### Konkurs teatralny

**DO 31 PAŹDZIERNIKA** przyjmowane są zgłoszenia do VI edycji konkursu teatralnego Bliżej Biblii. Konkurs przeznaczony jest dla mło-

dzieży szkół ponadpodstawowych diecezji świdnickiej. Prezentacje teatralne będą oceniane w dwóch grupach wiekowych: uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Zadaniem konkursowym jest przygotowanie i wystawienie miniinscenizacji teatralnej, która ma przedstawić widzom wybraną scenę biblijną. Czas prezentacji 10-15 min. Podstawą scenariusza ma być tekst biblijny dołączony do regulaminu. Regulamin konkursu

## Będzie, ale kiedy?

**NOWA RUDA.** Na październik planowano rozpoczęcie budowy III etapu noworudzkiej obwodnicy. Niestety, nadal nie wiadomo, kto będzie wykonawcą. Do 7 października firmy mogą składać oferty w przetargu ogłoszonym przez DSDiK. Dopiero po jego rozstrzygnięciu znany będzie dokładny koszt inwestycji i czas realizacji. Dzięki obwodnicy samochody jadące z Kłodzka w kierunku Wałbrzycha będą omijać nie tylko centrum Nowej Rudy, ale również dzielnicę Drogosław. Obecnie droga kończy się przy ul. Sokolej.

## Potrzebni świadkowie i pamiętki

**ŚWIDNICA.** Poszukiwane są dokumenty i pamiętki dotyczące życia codziennego oraz męczeństwa wsi polskiej pod okupacją niemiecką i sowiecką w czasie II wojny światowej. Akcja Instytutu Pamięci Narodowej oraz Muzeum Wsi Kieleckiej ma związek z ekspozycją Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie. Otwarcie obiektu po przebudowie planowane jest na 2012 r. Potrzebne są również wspomnienia osób pamiętających te wydarzenia. Materiały w oryginałach lub w formie elektronicznej mieszkańcy, jak i instytucje mogą przekazywać do Miejskiej Biblioteki Publicznej w Świdnicy, ul. Franciszkańska 18, lub do Muzeum Dawnego Kupiectwa (Rynek 37). Zbiórka pamiętek prowadzona będzie do końca stycznia 2011 r.

wraz z wykazem tekstów biblijnych zostanie zamieszczony na stronie internetowej diecezji świdnickiej. Chętnych do udziału w konkursie mogą zgłaszać szkoły, parafie, domy kultury oraz świetlice środowiskowe na adres: lenckowski@data.pl. Przedstawienia konkursowe zostaną wystawione 8 listopada. na scenie Teatru Lalki i Aktora w Wałbrzychu. Szczegółowych informacji udziela Artur Lenckowski, tel. 601 708 750 (po godz. 15).



– To szczegóły tworzą arcydzieło – podkreśla Mikołaj Filas z Łądko-Zdroju

# Dłuto jak batuta

**SZTUKA.** Wygląda, jakby w kościele interesowało go wszystko, tylko nie modlitwa. **To pozory.**

tekst i zdjęcia

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl

**S**wietłana przekonuje, że sztuka jest czymś więcej niż tylko sposobem na zarabianie pieniędzy. Ri zwraca uwagę na miłosierdzie, które nadaje prawdziwy smak każdemu ludzkiemu działaniu. Beete zachęca do poszukiwania własnej drogi wyrazu. Bich mobilizuje do przyjrzenia się filozofii codziennego życia, a Ailalie stawia pytania o celowość tego, co kryje się w pojęciu „talent”. Co łączy te wszystkie kobiecie? Mikołaj. Mikołaj Filas.

## Nad morzem z żyłką

Nudna socjalistyczna kolonia. Morze nieciekawie, bo brakuje słońca, lekkiej bryzy i ciepłego piasku. Panie wychowawczynie nudzą się gorzej

od swych podopiecznych, ale chłopaki mają niezłą rozrywkę. Jeden z nich zdobył żyłkę.

– To było jak narkotyk. Dla nich – mówi Mikołaj. – Patrzyłem na jego ręce i nie wierzyłem, że można się zachwycać czymś tak zwyczajnym i oczywistym. Po prostu wiedziałem, że nie ma w tym nic wyjątkowego – zapewnia. Ale chłopaki wiedzą swoje. Nie mogą oderwać oczu od rąk, spod których ze zwykłego kawałka drewna wykradzionego z kuchennej węglarki, powstaje ludzka twarz.

– Nie wiem, czy to była węglarka, ale głęboko w pamięci utkwił mi moment, kiedy z nutą irytacji stwierdziłem, że to nic takiego, i sam chwyciłem za żyłkę – wspomina po latach mieszkaniec Łądko-Zdroju. – Rozdziawione buzie kolegów były dowodem, że coś, co dla mnie było naturalne, im wydawało się nieosiągalne.

Miał zaledwie kilka lat i na swoje nieścieżenie żył w świecie, w którym ceniono tylko przodowników pracy i klasę robotniczą, a sprzątaczką mogła zarabiać więcej niż artysta malarz. No, chyba że malował, jak partia dyktowała. Wtedy zarabiał jak sprzątaczką.

Rodzice nie zgodzili się na szkołę artystyczną. Nie rozumieli, co to znaczy poszukiwać swojej drogi wyrazu. – Wymagali, bym uczył się po to, żeby móc kiedyś zarobić na życie. Chcieli jak najlepiej. Martwili się o moja

przyszłość. Posłuchałem – uśmiecha się lekko. Mikołaj. Mikołaj Filas.

A mechanizacja rzeczywiście nie miała nic wspólnego ze sztuką. Dawała jednak nadzieję na zawód, który wykorzysta socjalistyczne państwo.

## Ekonomia z dłutem w dłoni

Łądek-Zdrój. Rok 1984. Wśród nowych mieszkańców uzdrowiska jest także Mikołaj. Zaczyna kolejny etap swojego życia i wie doskonale, że życie to coś więcej niż możliwość zarobienia pieniędzy na mleko, chleb i coś do chleba. Praca na Zachodzie w nowo powstałym hotelu i dziesiątki innych zleceń dały mu zasmakować komfortu stabilizacji. Teraz musi iść głębiej. On, Mikołaj. Mikołaj Filas. Autor tych wszystkich cudeniak zaklętych w drewno.

– Mieszkanie w Łądku zobowiązuje – mówi z lekkim uśmiechem, który błąka się po całej twarzy. Bo śmieją się nie tylko usta. Śmieją się oczy i policzki, i uszy, gdy wędrują w górę naciągane przez napięte mięśnie. Nawet grzywka lekko się unosi, a skrzydełka nosa rozchyłają się, jakby gotowały się na przyjęcie potężnego haustu świeżego powietrza. To są szczegóły ludzkiego uśmiechu. Nie każdy je zauważa, ale bez nich nie byłoby uśmiechu prawdziwego. Byłoby za to szczyrzenie zębów. A to może



oznaczać zarówno radość, jak i wściekłość zranionego psa.

– Zobowiązuje, ponieważ to miasto wielkich Klahrów: Michała Starszego i Michała Ignacego, a potem także jego synów – wyjaśnia. – Szczególnie senior rodu pozostał po sobie arcydzieła, które do dzisiaj wprawiają w zdumienie każdego, kto umie patrzeć – zapewnia, wskazując na wystrój wielu kościołów Kotliny Kłodzkiej. – Najwyżej cenię prace Michała Klahra dla naszego parafialnego kościoła i kościoła jezuitów w Kłodzku – zdradza Mikołaj. Mikołaj Filas z Łądko-Zdroju. Człowiek szczegółu. Tego właśnie nauczyli go Klahrowie: arcydzieła rodzą się dzięki szczegółom. To żyłki na dłoniach, piórka w skrzydłach, płatki róż i ogonek jabłka wplecionego w girlandę.

### Mszalne nieposłuszeństwo

Kiedy przychodzi kolejne zlecenie, świat przestaje wyglądać zwyczajnie. Albo lepiej: świat przestaje go interesować, traci swój cały urok i zamienia się w tło dla tego, co wyprawia wyobraźnia. Ta jednak nie jest sama. Nie potrafi udawać, że stać ją na wszystko. Nie chce panoszyć się i podkreślać siebie. Ma służyć.

– To mnie właśnie w tym człowieku urzekło – mówi ks. Marek Połocha, proboszcz z Łądko. – Nie chce zgrywać się na wszechwładzącego. Pokornie szuka inspiracji, wgrzyza się w epokę, odczytuje sens każdego detalu i co najważniejsze, bierze całą odpowiedzialność na siebie – podkreśla. Tak rodzi się filozofia patrzenia na świat. Zasada, która codzienność czyni miejscem spotkania tego, co powszednie, z tym, co odświętne, bo święte, bo z natchnienia Boga, bo spełniające powołanie.

Tymczasem Mikołaj, Mikołaj Filas, prowadzi do kościoła zdrojowego. Wielkim kluczem otwiera drzwi i, zanim przekroczy próg, wyjaśnia, w odpowiedzi na nieme pytanie: – Nie mogę mieć kluczy do własnego domu? Tak traktuję to miejsce. Oddałem mu swoje serce. Czuję się tu jak u siebie – zerka w stronę proboszcza, a ten przytakuje.

A jak ktoś zamieszka w jednym kościele, to już wszystkie inne chce traktować swojsko. Jest jednak coś, co wprawia rzeźbiarza w zakłopotanie. Szczegóły. Przede wszystkim w pięknych barokowych świątyniach. – Barok mnie angażuje, pochłania. Ten magnetyzm nie liczy się z okolicznościami. Dlatego wolę modelić się w świątyniach, które już znam – mówi. – Wtedy ciekawość warsztatu, wypatrywanie szczegółów, analiza talentu autorów ołtarza, wspaniałych ram do obrazów czy figury świętego, który mi się przygląda z uwagą – to wszystko mam już za sobą. Mogę się skupić na liturgii – kończy.



Nie jest jednak szczyry. Baroku nie da się przeanalizować w ciągu jednej czy drugiej wizyty. On jest tak nieobliczalny, tyle w nim uczucia i emocji, tak bardzo pobudza zmysły i ciekawość, że – i to tylko z największą trudnością – rozbiegane oczy przez kilka minut skupiają się na tym, co dzieje się przy ołtarzu.

### Mechanizacja jest w porządku

Nowy ołtarz dla Matki Bożej wygląda, jakby stał w prezbiterium od zawsze. – To sprawa zastosowania odpowiedniej metodologii – mówi. – Zanim ruszę na obchód okolicznych kościołów, próbuję odczytać genius loci, tzn. specyfikę danej przestrzeni, jej ducha. Tylko w taki sposób moja praca ma szansę stać się autentyczną częścią dotychczasowego wystroju. Autentyczną, choć powstałą czasami kilkaset lat później od oryginalnych elementów – zapewnia.

Tego nie nauczył się w Akademii Sztuk Pięknych. To odkrył w sobie. Mikołaj, Mikołaj Filas przekonuje, że brak kierunkowego wykształcenia ocalił w nim twórczą wolność. Nie myśli więc o swojej pracy akademickimi szablonami. Nie kalkuluje w swoich dziełach idei profesorów. Nie daje się wtłoczyć w schematy prądów i mód występujących przez wieki. Jest twórczy, mimo odtwórczego charakteru zamówień. To paradoks, który nadaje jego dziełom niepowtarzalny wyraz. – Muszę jednak przyznać, że Beety przekonuje mnie do szukania zupełnie własnego stylu. Trochę mnie to intryguje. Nawet dałem słowo, że do końca listopada wyrzeźbię coś całkowicie nowego. Nie wiem jednak, czy dotrzymam obietnicy – przyznaje się, otwierając komputer i program obsługujący pocztę e-mailową.

Lista kontaktów jest bardzo długa. Od razu rzucają się w oczy obco brzmiące imiona i nazwiska. Po chwili lektury można mieć pewność, że Łądek jest bardzo blisko pewnego miasta za Uralem, jednej z wysepek Mauritiusa, stolicy Wietnamu czy amerykańskiej Montany. Wszystkie znajomości Mikołaja, Mikołaja Filasa to efekt pewnego zdarzenia sprzed czterech lat.

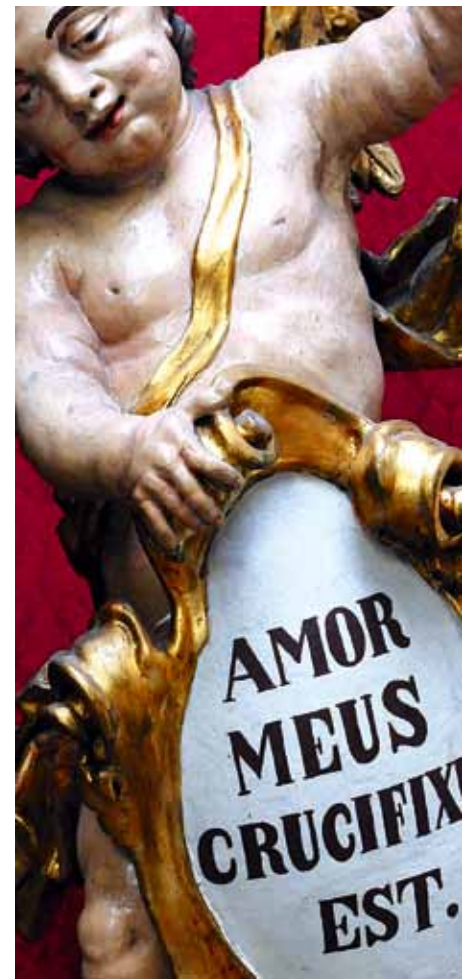
– Miałem wyjechać na dłuższy czas do córki, która zaczęła studiować w Glasgow – wyjaśnia. – Chciałem się przygotować na zmianę, która mnie czekała. Zacząłem się uczyć języka. Ostatecznie z wyjazdu nic nie wyszło, ale zostały język i odkrycie, jak mały staje się świat dla kogoś, kto zna angielski – zapewnia. – Nawiązałem znajomości z artystkami z całego globu. Wymieniamy się doświadczeniami, dzielimy swoją filozofią, czasami nawet przesyłamy sobie narzędzia nieosiągalne w naszym kraju – wylicza i zaczyna opowieści o Japonce Ri, Amerykance Beete, Rosjance Swietłanie czy Wietnamce Bich. Kobiety jednak, mimo że noszą egzotyczne imiona, wydają się swojskie, znajome. – Prawda i zastanawiające? Ludzie pod każdą szerokością geograficzną walczą z cierpieniem, oplakują swoje porażki, speł-

niają marzenia i zawierają swe życie Bogu. Wszędzie to samo – dopowiada.

### Mikołaj. Mikołaj Filas

Opowieść o rzeźbiarzu z Łądko-Zdroju mogłaby się rozwijać jeszcze długo. Dlaczego? Ponieważ człowiek, który korzysta z darów otrzymanych od Boga, nie marnuje kolejnych dni życia. Zamienia je na pochwalną pieśń, a ta nigdy nie jest monotonna i nie potrafi się jej zapisać na jednej stronie świata. Ona, by wybrzmieć, potrzebuje symfonii dźwięków i potężnych partytur doświadczeń. Ona korzysta z motywów całego stworzenia. Wystarczy tylko uwierzyć, że tak naprawdę batuta może być i piórem (czy raczej komputerową klawiaturą), i kamerą HD, i aparatem fotograficznym, i pędzelkiem, i dłutem. – Odkrycie sensu i celowości życia wystarczają, by zrodziła się pasja. A jak dodać do tego odrobinę pracowitości, to spełnienie jest na wyciągnięcie ręki – gwarantuje Mikołaj. Mikołaj Filas z Łądko-Zdroju.

– Dlaczego ksiądz się upiera przy tak częstym podawaniu imienia i nazwiska? Raz nie wystarczy? – Nie. Bo niektóre nazwiska trzeba zapamiętać. A skoro od starożytności wiadomo, że *repetitio est mater studiorum*, czyli powtarzanie jest matką nauki, to powtarzam. – Po co to komu? Po co pamiętać o Mikołaju Filasie? – Żeby nie okazać się ignorantem. Żeby nie było nam kiedyś wstyd, że kupowaliśmy bułki w tym samym sklepie co prawdziwy artysta, nic o nim nie wiedząc. Wystarczający powód? ■







## Bp Ignacy Dec



Tak jak Matka Boża Bolesna, także powojenni mieszkańcy Wałbrzycha doświadczyli bólu. Przesiedlani ludzie musieli opuścić rodzinne domy i udać się w nieznaną.

To wielki ból, który towarzyszy mieszkańcom zachodniej Polski i jeszcze w nich trwa. Kolejna boleść to upadek i zamknięcie kopalń. Dziś pozostały podniszczone sztandary, wałęsający się bezrobotni i nostalgia za tym, co było.

Jednak z boleści, jakie przeżywamy, musimy odczytać przesłanie. Cierpienie wpisane w życie każdego człowieka powinno być środkiem i drogą do chwały. Po drugie, wielkim darem w cierpieniu jest obecność drugiego człowieka. (...)

**Wałbrzych to miasto, w którym jest wiele cierpienia duchowego. Dlatego oddaliśmy je w ręce Maryi.**

Zaprosiliśmy Ją do wałbrzyskiej Kany. Tam gdzie jest Maryja, tam nie zginiemy i ze wszystkim sobie poradzimy. Musimy jednak Ją widzieć i kochać. Zróbcie wszystko, by Wałbrzych był wierny Bogu. By Boże przykazania i Ewangelia kształtowały w tym mieście życie osobiste, rodzinne, społeczne i publiczne.

Wałbrzych, 15 września, z homilii podczas instalacji Kapituły Kolegiackiej

KS. ROMAN TOMASZCZUK



MIROSLAW JAROSZ

**Dla wielu dzieci obiad w szkole to szansa na jedyny ciepły posiłek w ciągu dnia**

## Program dożywiania najmłodszych

# Chleba naszego powszedniego...

Już 15 procent uczniów na Dolnym Śląsku korzysta z bezpłatnych posiłków. Nauczyciele informują jednak, że mimo to **w szkołach nadal są głodni uczniowie.**

**P**odstawowy problem wykluczający dzieci z prawa do pomocy to wymogi formalne. Aby uczeń otrzymał bezpłatny posiłek, dochód nie może przekraczać 526,50 zł na osobę w rodzinie. Jest to 150 proc. kryterium dochodowego, określonego w ustawie o pomocy społecznej. Gmina może uchwalić nowy – wyższy próg dochodowy dla przyznania posiłków osobom potrzebującym, przy czym sama je finansuje ze środków własnych. Stało się tak w Świdnicy, gdzie uchwałą Rady Miasta kryterium dochodowe podniesiono do 200 proc.

– Już od pierwszych dni września finansujemy w sumie ponad 300 posiłków w przedszkolach, szkołach podstawowych i gimnazjach – mówi Grażyna Sławińska-Gąska, nadzorująca program dożywiania w Świdnicy. – Jednak cały czas przyjmujemy kolejne wnioski i liczba ta zdecydowa-

nie wzrośnie. Warto zaznaczyć, że wśród osób objętych pomocą znajdują się również dzieci poniżej 7. roku życia i osoby starsze, których z różnych powodów nie stać na posiłek albo które z powodu niedołęzności lub choroby nie mogą go sobie samodzielnie przygotować. To są bardzo smaczne dwudaniowe obiady. Dzieci zjadają je na terenie szkół. Osoby młode i w sile wieku, które również są uprawnione do bezpłatnych posiłków, kierujemy do jadalni br. Alberta. Tam są zazwyczaj posiłki jednodaniowe. Chodzi w tym wypadku o aspekt wychowawczy. Nie można tych osób przyzwyczajając, że wszystko dostają za darmo i wszystko im się należy, częste są bowiem postawy roszczeniowe.

Grażyna Sławińska-Gąska podkreśla, że Miejskie Ośrodki Pomocy Społecznej bardzo ściśle współpracują ze szkołami.

– Korzystamy z opinii dyrektorów szkół, wychowawców klas i pedagogów szkolnych. Dlatego trudno mi wyobrazić sobie sytuację, że jakieś dziecko jest głodne i nikt tego nie zauważył. Jeżeli tylko dostajemy takie zgłoszenie, nasi pracownicy socjalni natychmiast reagują – zapewnia.

Niestety, system rządowy wszystkiego sam nie załatwi. Przeszkodą może okazać się wspomniane na początku kryterium dochodowe. W takich sytuacjach szkoły muszą z własnych środków

dofinansowywać posiłki. Dlatego z pomocą przychodzą okoliczne parafie, organizacje kościelne, rodzice, fundacje i prywatne firmy. Wszyscy muszą wykazać się zwykłą ludzką wrażliwością.

Świdnicka Caritas każdego dnia wydaje posiłki dla ok. 300 dzieci. Blisko 200 z nich to uczniowie szkół katolickich w Wirach i Świdnicy, gdzie za darmo zjeść obiad mogą wszyscy uczniowie. W pozostałych miejscach Caritas dożywia dzieci w świetlicach środowiskowych. Jest tak w Dzierżoniowie, Świdnicy i Wałbrzychu.

– Staramy się dotrzeć do największej liczby dzieci, na którą pozwalają nasze możliwości – wyjaśnia ks. Radosław Kisiel, dyrektor świdnickiej Caritas. – Żeby maksymalnie obniżyć koszty, sami zajmujemy się wszystkim. Kupujemy produkty, gotujemy i rozwozimy do wszystkich naszych punktów. Każdego dnia zaczynamy pracę już o 4.00 rano, żeby obiad był gotowy na czas.

Ks. Kisiel bardzo cieszy się z uruchomionej kilkanaście dni temu piekarni, która może wypieć codziennie ok. 250 chlebów. Dzięki niej pomoc dotrze do jeszcze większej liczby osób. W ciągu roku nasza Caritas na dożywianie dzieci przeznaczona ok. 100 tys. zł. Suma ta nie obejmuje pomocy dla głodnych dzieci organizowanej na poziomie lokalnym przez parafialne koła Caritas.

**Mirosław Jarosz**



## Diecezjalne Spotkanie Młodzieży

## Większe pragnienia



ZDJEŃCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

– Gdyby nie księży i katecheci, nie byłoby tu nas – podkreślali młodzi w **Wambierzycach**.

**W** rzesień to dobry czas na odnowienie przymierza z Bogiem. Nowy etap edukacji to dla wielu uczniów szansa na „nowość” w życiu duchowym. Pewnie dlatego półtora tysiąca gimnazjalistów i licealistów wiedziało czego chce. Przyjechali oni do Wambierzyc na zaproszenie biskupa, franciszkanów (kustoszy sanktuarium Królowej Rodzin) oraz diecezjalnego duszpasterza młodzieży.

Tradycyjnie wielu z nich ostatni etap pielgrzymki odbyło pieszo. Z samego Kłodzka wyruszyła prawie siedmiusetosobowa grupa, której przewodniczył o. Jonasz. Wielu innych przyjechało ze swoimi katechetami i księżmi. Podczas spotkania widoczni i bardzo pomocni byli także klerycy.

Głównym punktem programu była Msza św., której



**Ks. Dominik Wargacki, diecezjalny duszpasterz młodzieży, podczas modlitwy brewiarzowej**

przewodniczył bp Adam Bałabuch. Słowo skierowane do młodych duszpasterz oparł na przesłaniu Benedykta XVI na Światowe Dni Młodych w Madrycie. Mówił zatem nie tylko o problemach, na jakie natrafia dziś młodzież, poczynając od bezrobocia. Podkreślał z mocą, że młodzi szukają dziś głębokich relacji międzyludzkich, prawdziwej miłości i dążą do założenia kochającej się rodziny i osiągnięcia stabilizacji.

– Ale to nie wszystko! – zaznaczał hierarcha, bo chociaż współczesna kultura, stara się często wykluczyć Boga z życia społecznego bądź uznać wiarę za fakt jedynie prywatny, to jednak wielu młodych ma głębsze aspiracje niż tylko płytkie zadowolenie z konsumpcyjnego modelu życia. Wielu także przekonuje się, że relatywizm nie rodzi wolności, lecz niestabilizowanie, zagubienie i konformizm wobec chwilowej mody.

Na koniec biskup przypomniał, że tylko Chrystus poprzez swój krzyż może wyzwolić świat od zła i sprawić, że rosnąć będzie królestwo sprawiedliwości, pokoju i miłości. Dobrą ilustracją tego, do czego przekonywał młodych biskup, były kolejne punkty programu spotkania: koncert pomorskiego zespołu Etna Kontrabande, konferencja Andrzeja

**Pielgrzymi modlili się za siebie nawzajem**

## Warto było



**JOLANTA MĄCZYŃSKA, KATECHETKA, ŚWIDNICA**

– To dobre miejsce, żeby młodzi zobaczyli, że nie są sami w swym życiu wiary. Że ta mała grupka, w jakiej się obracają

w swojej parafii, w skali diecezji stanowi już pokaźną armię tych, którzy cenią sobie wartości i umieją od siebie wymagać.



**DAGMARA ŚWIAĆICKA, LICEALISTKA, ŻARÓW**

– Czuję się tu radość wiary. Dobra atmosfera udziela się każdemu, kto dał się zaprosić do udziału, a nie tylko

do obserwacji tego, co się tutaj dzieje. Poza tym cenię sobie, że mogłam poznać tu nowych znajomych.



**KUBA SZCZEPKOWSKI, GIMNAZJALISTA, POLANICA-ZDRÓJ**

Przyszliśmy tu na piechotę, to dla mnie nowość – piesza pielgrzymka. Było w porządku.

W czasie drogi mieliśmy okazję poznać się nawzajem. Chociaż uczymy się w tej samej szkole, to jednak na co dzień nie przebywamy w swoim towarzystwie.



**JERZY KOZŁOWSKI, KLERYK, ŚCINAWKA DOLNA**

– Patrzę na tych młodych z wielką nadzieją. Widzę w nich tych, do których zostanie posłany, jeżeli taka jest wola

Boża. To dla mnie dodatkowa motywacja do szczerej i zaangażowanej formacji seminaryjnej. Młodzi potrzebują dzisiaj mocnych i mądrych księży.

Wronki na temat zagrożeń ze strony sekt i dalekowschodnich prądów filozoficznych. Wicczorem gliwicki „Teatr A” wystawił spektakl pt. „Exultet”, a podsumowaniem spotkania była modlitwa w godzinie apelu przed iluminowaną bazyliką.

– Formuła się sprawdziła, ale będziemy szukać sposobu na przekonanie do naszego spotkania licealistów, których było w tym roku niewiele – zapowiada ks. Krzysztof Ora. A młodzi dodają, że gdyby nie postawa katechetów i księży, niewiele z nich mogłoby dotrzeć do Wambierzyc.

**Ks. Roman Tomaszczuk**

## Rekolekcje i spotkania rodzinne w Szczytnej

# Misjonarze w akcji

W naszej diecezji zaczęło funkcjonować nowe miejsce, gdzie udzielana jest pomoc rodzinom. Inicjatywa o tyle ważna, że **kryzys rodzin ciągle się pogłębia.**

Misjonarze Świętej Rodziny powstałi jako zgromadzenie misyjne pod koniec XIX w. Święta Rodzina patronuje im od początku istnienia, stała się też jednym z głównych pól działania na misjach. Szczególnie w ostatnich kilkunastu latach, kiedy okazało się, że rodziny na całym świecie dotyka kryzys wartości. W Bąblinie, Ciechocinku i Kazimierzu Biskupim są najbardziej znane w Polsce ośrodki Misjonarzy Świętej Rodziny. Misjonarze chcą, by dołączyli do nich dom w Szczytnej.

## Z Papui do Polski

Obecny rektor domu w Szczytnej ks. Stanisław Michalik oraz ks. Piotr Michalski spędzili wiele lat na misjach. Niedawno obaj wrócili z Papui-Nowej Gwinej, by posługiwać w Polsce.

Pobyt na misjach bardzo wpłynął na wizję tego, w jaki sposób ojcowie na Szczytniku chcą prowadzić swoją działalność. – To jest wizja „Kościoła oddolnego”, Kościoła ludzi świeckich. Kapłan jest w nim tylko koordynatorem działań – mówi ks. Piotr Michalski. – Kiedy wracamy do kraju, trudno nam jest poruszać się w strukturach, gdzie ksiądz jest organizatorem wszystkiego. Zajmując się rodzinami, chcemy przede wszystkim wsłuchać się w potrzeby ludzi. Jesteśmy otwarci na ich idee, na rozmowy z nimi, na to, czego potrzebują, by te ich doświadczenia wplatać w program naszego działania.

– Podejmujemy wszelkie inicjatywy, jakie mogą się przyczynić do odbudowy rodzin – zaznacza ks. Piotr. – Chcemy, by przyjeżdżały do nas oazy rodzin i nieznanne jeszcze w tej diecezji Equipes Notre Dame, ruch duchowości małżeńskiej. Już dostaliśmy sygnały, że potrzebne są spotkania dla rodzin,

które utraciły dziecko w wyniku poronienia, ale również aborcji. Ci ludzie najczęściej nigdy z nikim o tym nie rozmawiają, ale żyją z wielkim bólem. W całej Polsce występują w rodzinach problemy z alkoholem. Dlatego tym też chcemy się zająć. Mamy zamiar organizować weekendowe terapie dla uzależnionych od alkoholu czy komputera.

## Kto jest kim?

Za główny problem, który występuje w rodzinach, misjonarze uważają załamanie się tego, co nazywamy męskością i kobiecością. Co znaczy dziś być dobrym, odpowiedzialnym mężczyzną, zrealizowaną w swym powołaniu kobietą? Idzie za tym zachwianie ról męża i żony, a dalej ojca i matki. – Tworzymy całe programy powrotu do męskości i kobiecości – wyjaśnia ks. Piotr. – Ostatnio przeprowadzane badania pokazały, że nie można zmieniać mężczyzny, pokazując mu ciągle jego negatywy. Jeżeli chcemy naprawić pewne jego wady, musimy jednocześnie znaleźć w nim to, co dobre. Powoli ustawiać go w jego roli. Powiedzieć, że może to zrobić, ale trochę inaczej, może powiedzieć coś żonie, ale też inaczej. W tym świetnie sprawdzają się Spotkania Małżeńskie. Pozytywny obraz ojca i matki będzie później dobrze kształtował dzieci. Chcemy być pośrednikiem w rekolekcjach dla mężczyzn z dziećmi. Są one organizowane na Mazurach. Ojcowie wraz z dziećmi jadą na kilka dni na żaglówki. Tam są za nich całkowicie odpowiedzialni, mogą się też przed dziećmi wykazać swoim męstwem, swoją męskością. Wszyscy, którzy tam byli, bardzo to chwalili. Podobne spotkania, ale dla matek organizujemy w górach. Tam ko-



– Naszym działaniom od początku patronuje Święta Rodzina – wyjaśnia ks. Piotr Michalski MSF

## Propozycje

- Dialogi – Spotkania dla Narzeczonych: 15–17.10.2010; 26–28.11.2010
  - Dialogi – Spotkania Małżeńskie: 5–7.11.2010
  - Dla matek samych wychowujących dziecko: 12–14.11.2010
  - Modlitewne czuwanie w intencji rodzin (dla młodzieży): 30.10.2010
  - Biesiada Rodzinna – Sylwester: 31.12 – 2.01.2011
  - Spotkania dla Rodzin Alkoholików – do uzgodnienia na telefon.
- Na miejscu są warunki do organizowania weekendów małżeńskich, oaz rodzinnych, wyjazdów dla ministrantów i wszelkich grup i stowarzyszeń katolickich. Jest również możliwość korzystania z kuchni i dużego pola namiotowego.  
Kontakt: tel. (74) 868 3207 (wieczorem) lub kom. 727 624 236, e-mail: [szczytnik-msf@msf.opoka.org.pl](mailto:szczytnik-msf@msf.opoka.org.pl)  
[www.szczytnik.msf.opoka.org.pl](http://www.szczytnik.msf.opoka.org.pl)

biety mają odkryć swoją kobiecość. Złe rozumiany feminizm zniszczył na Zachodzie rodzinę. Mężczyzna często nie wie, jakie jest jego miejsce w domu, więc się wycofuje z całego życia rodzinnego, wszystko zrzucając na żonę.

Kolejnym polem planowanej przez kapłanów działalności są samotne matki. Nie chodzi tylko o kobiety, które opuścił mąż. Również o takie, które zdecydowały się na samotne macierzyństwo poza małżeństwem.

## Wytrwale i systematycznie

Misjonarze przyjęli w tym roku już kilka grup rekolekcyjnych. Organizują przy domu

niewielki plac zabaw, by rodzice mogli przyjeżdżać na spotkania również ze swymi dziećmi.

– Mamy świadomość, że aby taki ośrodek zaczął pełną działalność, potrzeba 3 do 5 lat. Na to wskazują nasze doświadczenia w innych miejscach – kończy ks. Piotr. – Trzeba po prostu wytrwałej pracy. Niezałamywania się, kiedy na kurs przyjadą pojedyncze osoby. Potrzebna jest systematyczność, aby przybywający przyzwyczaili się, że na takie spotkania zawsze będą mogli tu liczyć. Co jest możliwe, to proponujemy. Na początek wystarczy, jeśli jedna trzecia z tego wyjdzie.

Mirosław Jarosz